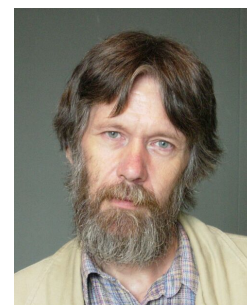


## LECH PRZYCHODZKI ur. 1956; Lublin



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Mocno zakręceni komunistyczni działacze
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Białystok; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Białystok, grupa Ogród, Konstytucja, happening, kultura, Przychodki Lech (1956- ), Lele

### Mocno zakręceni komunistyczni działacze

Później "Ogród" już nigdy żadnej siedziby nie miał, tak naprawdę. "Ogród" został zaproszony do Białegostoku na dwie imprezy po tym WAKS-ie. Pierwsza się odbyła bodaj 16 października w 1976 roku i okazało się, że atmosfera jest już taka napięta, że zupełnie nie ma komu jechać, i tu się wyczerpały pewne możliwości współpracy z Mirkiem. Moje też się jakby kończyły. Natomiast impreza była zakontraktowana, nie można było nie pojechać. Zrobiliśmy bardzo prosty myk. Skrzyknęliśmy naprędce ekipę taką bardzo łataną, to znaczy ściągnęliśmy pianistę od Rzymkowskiego, który w czasach „Arcusa” grał tam z tym zespołem Andrzeja - Zegzdryn grał na żywo. Wtedy pojawił się po raz pierwszy, jako gość specjalny, Longin [Szparaga- dop. M.N.]. Akurat nie miał nic do roboty, stwierdził: „Pojadę, zobaczę jak wygląda, coś swojego może przeczytam”. No, więc pojechał Longin. Pojechał Muła, pojechałem ja i pojechała Wanda Wróbel ze Sceny 6, nasza kumpela, która była dobra w czytaniu tekstów. Wtedy nie robiliśmy taśmy, bo ta składanka jakby nikomu, nie pasowała, nie byliśmy zupełnie zgrani. W takim składzie się robiło pierwszy raz. Nikt nie wiedział, co będzie. Po iluś takich imprezach „arcusowskich”, czy nawet tych imprezach w Jakubowicach, ludzie byli w stanie przewidzieć – plus/minus – swoje zachowania. Tymczasem tutaj Zegzdryn dawno z nami nic nie robił, a z tym składem w ogóle, Wanda nigdy w życiu, ani wcześniej, ani później, Longin też nie, w zasadzie na Mule i na mnie był ten cały ciężar. Okazało się, że baliśmy się niepotrzebnie, bo tam każdy wiedział, co ma robić. Każdy sobie wymyślił, nic nie było specjalnie ustalone poza tekstami. Tyle, że, stała się [ta impreza] jakby dalszym ciągiem tej historii z „Medyka”. Znowu gdzieś nam zupełnie przypadkiem wyszła Konstytucja. Ponad 200 osób [na widowni – *przyyp.red.*], tam chyba 250 było spokojnie, ale byli tacy mocno zakręceni komunistyczni działacze, którym się już zaczęło nie podobać, zaczęły się okrzyki. Mirek to skontrował, więc natychmiast wyszła sprawa Konstytucji. A ponieważ, no, Polska jest Polską, a myśmy mieli wśród rekwizytów czerwone kaski i biało-czerwoną flagę, więc ta flaga w pewnym momencie tradycyjnie się wzięła i spaliła. Skończyło się to, no czym się skończyło. Naprawdę skończyło się niczym, bo mogło dużo gorzej. Pewien, poeta z Koła Młodych zrobił donos, ponieważ tam akurat na sali była jego dziewczyna z Białegostoku, która mu to natychmiast telefonicznie przekazała, co tu, jego znajomi z Lublina narobili. I w takim dodatku do „Kuriera” pod tytułem „Konfrontacje” ukazał się list podpisany, a pamiętam, ona się nazywała Ewa Nietupska. Oczywiście pisał to ów lubelski poeta, na podstawie

tego, co Ewka mu podyktowała. No i w zasadzie to paragraf 162 – Znieważenie. No skończyło się to mniejszymi konsekwencjami, bo jak nas z tej uczelni wyrzucono to nas przyjęto, po trzech czy tam czterech dniach, bo nie powiedziano na ile nas mają wyrzucić. Ci [z uczelni – przyp.red.] zrobili swoje, po czym zachwali się bardzo ładnie. Natomiast w zasadzie tyle, że poszło to w Polskę, że kamikaze z Lublina szaleją i są absolutnie, [no] terroryści nieomal. Wtedy to jeszcze nie było takie popularne stwierdzenie. A ponieważ to przecież firmował SZSP, no to raptem się okazaliśmy absolutnie niewygodną dla tej firmy historią. Oni firmowali przymusowo całą kulturę studencką, czy ktoś chciał czy nie chciał.

Myśmy jeszcze pojechali potem drugi raz do Białegostoku, bo funkcjonowało jeszcze drugie zaproszenie i dopiero na miejscu się dowiedzieliśmy, że tej imprezy już nie będzie. A telegram wyszedł, tylko wysłali go perfidnie tego dnia, kiedy myśmy już byli w Białymstoku. Więc ściągnęli nas tylko po to, żebyśmy sobie obejrzeni pusty klub. Ale nic się nie stało.

Data i miejsce nagrania	2008-08-21, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Agnieszka Góra
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"